

TŁUMACZENIE USTAWY DOSTOSOWYWANEJ DO WYMOGÓW UNII EUROPEJSKIEJ

Ewa Dmyterko

Autorka jest tłumaczem przysięgłym języka angielskiego, absolwentką Instytutu Lingwistyki Stosowanej, członkiem STP i PT TEPIS. Prowadzi zajęcia z zakresu prawniczego tłumaczenia pisemnego w Interdyscyplinarnym Podyplomowym Studium Kształcenia Tłumaczy Instytutu Lingwistyki Stosowanej UW.

Przedmiotem rozważań są aspekty terminologiczne Ustawy o zamówieniach publicznych z 10 czerwca 1994r. z późniejszymi zmianami oraz dwóch jej przekładów. Jeden z nich został wykonany przez autorkę artykułu na zlecenie Urzędu Zamówień Publicznych w 2003 r. Wcześniej tekst poprzednich wersji tej ustawy został przetłumaczony na język angielski przez Dorotę Staniszewską i opublikowany przez Wydawnictwo TEPIS w wymiennokartkowym aktualizowanym zbiorze aktów prawnych pt. "The Polish Law Collection". Przekład ten przez długi czas stanowił podstawę dość powszechnie stosowanej w tym zakresie terminologii, która cieszy się uznaniem ze względu na spójność i profesjonalną formułę jej tworzenia w tzw. systemie „Polterm”. Natomiast przekład zlecony przez Urząd Zamówień Publicznych powstał wyłącznie pod wpływem terminologii stosowanej w aktach prawnych prawa wspólnotowego. Spróbujemy porównać strategię tworzenia terminologii przyjętą w obu przekładach.

Status autora i cechy tekstu źródłowego

W przypadku tekstu prawodawczego takiego jak ustawa, autorem musi być instytucja powołana do tworzenia aktów normatywnych. W tym przypadku ustawodawcą jest Sejm, chociaż w rzeczywistości autorem projektu ustawy był Urząd Zamówień Publicznych, a dokładnie prezes Urzędu Zamówień, który jest - jak to określono w ustawie - obsługiwany przez Urząd Zamówień Publicznych. Status autora tekstu określa jego rejestr, który w aktach normatywnych powinien mieścić się w konwencji języka prawnego, co dotyczy zarówno tekstu źródłowego, jak i jego tłumaczenia na język docelowy.

Konwencja języka prawnego stosowana jest w tekstach, które spełniają funkcję preskryptywną, zwaną również normatywną. Jednakże, chociaż określenie funkcji tekstu źródłowego rzutuje na funkcję tekstu docelowego, to zależnie od statusu odbiorcy docelowego, preskryptywna funkcja tekstu źródłowego może zmienić się w funkcję

informacyjną. Tekst będzie zaledwie informacją dla takich odbiorców, którzy nie są i nie zamierzają być podmiotami obcego prawa. Wtedy tłumaczenie miałoby inną funkcję niż tekst źródłowy, czyli byłoby heterofunkcjonalne.

Ponieważ celem tłumaczenia ustawy o zamówieniach publicznych miało być wykazanie, iż ustawa została dostosowana do wymogów prawa wspólnotowego, należało zachować funkcję tekstu źródłowego, wykonując tłumaczenie ekwifunkcjonalne (Nord 1997:51).

_____ **Status i cechy tłumacza**

W optymalnej sytuacji, według zaleceń Międzynarodowej Federacji Tłumaczy i zasad szeroko stosowanych przez instytucje Unii Europejskiej, tłumacz powinien być rodzimym użytkownikiem języka docelowego. Jednak w krajach takich jak Polska, o małym potencjale mniejszości narodowych, gdzie brak realnych możliwości stosowania tej zasady, tłumaczy się w dwóch kierunkach. Oczywiście w takim wypadku tłumacz powinien korzystać z konsultacji "rodowitego znawcy danego języka prawniczego" (Kierzkowska 2002: 78-79), co przy odpowiedniej staranności i rzetelności zawodowej zawsze jest możliwe, zwłaszcza w zakresie wybranych problemów. Zasada konsultacji z rodowitym znawcą języka jest konsekwentnie przestrzegana przez Wydawnictwo TEPIS, co miało miejsce w przypadku wcześniejszego tłumaczenia ustawy o zamówieniach publicznych, natomiast we własnym prywatnym zakresie tłumacza przekład wersji tej ustawy z 2003 r. był również konsultowany z „native speakerem”.

Wpływ na stosowaną przez tłumacza metodologię tłumaczenia mają konwencje społeczne i zawodowe. Instytucje, w których są zatrudnieni tłumacze lub indywidualni zleceniodawcy, instytucje czy biura tłumaczeń, narzucają pewne wzorce terminologiczne lub nawet stylistyczne. Czynniki ten, zwany "imperatywem odbiorcy" (Kierzkowska 2002: 88), ma istotny wpływ na ostateczny kształt przekładu.

Tłumacz musi się również liczyć z tzw. „imperatywem uzusu terminologicznego”, zarówno instytucjonalnego, jak i spontanicznie tworzącego się w ramach praktyki translacyjnej (Kierzkowska 2002: 90). Po określeniu tych dwóch imperatywów tłumacz może przejść do określenia rodzaju strategii tłumaczenia wybierając odpowiedni typ ekwiwalencji między tekstem przekładu i tekstem źródłowym.

Imperatyw odbiorcy i uzusu terminologicznego

Odbiorcą końcowym (terminalnym) tego projektu ustawy, jak można się domyślić, mieli być eksperci reprezentujący Komisję Europejską w zakresie nadzoru nad realizacją dyrektyw w zakresie harmonizacji prawa polskiego z prawem wspólnotowym. Ponieważ z racji swojej funkcji mają oni motywację do tego, aby zapoznać się ze specyfiką prawa polskiego i intencjami naszego prawodawcy oraz realiami naszego kraju, można uznać ich za "odbiorcę bliskiego" [*znającego kulturę lub mającego motywację, aby ją poznać*]. Ale dla tłumacza odbiorcą bezpośrednim był w tym przypadku Urząd Zamówień Publicznych, który zalecił terminologię (jako preskryptywną), wynikającą z "uzusu zleceńodawcy", stając się tym samym odbiorcą samookreślonym.

Zalecanie stosowania określonej terminologii nie jest oczywiście niczym nagannym, o ile jest uzasadnione; wiąże się zwykle z określonym przeznaczeniem tekstów, dążeniem do ujednolicenia terminologii lub potrzebą zastosowania ściśle określonej jej odmiany w związku z zaszłością wymagającymi stosowania wcześniej użytej terminologii. Odbiorca samookreślony zdejmuje z tłumacza ciężar decyzji co do wyboru rodzaju terminologii, a nawet stylu i formatu tekstu, nakładając jednocześnie obowiązek dostosowania się do narzuconego wzorca.

Jednak tak naprawdę, i tu znów dochodzimy do celu tłumaczenia, to ograniczenie zewnętrzne istniałoby niezależnie od życzenia klienta. Wiedząc bowiem, że ustawa będzie nowelizowana w związku z dostosowaniem jej do wymogów prawa wspólnotowego, każdy rozsądny tłumacz starałby się dotrzeć do aktów w języku docelowym, które stanowią podstawę tego dostosowania. Podczas pracy nad przekładem kierowałam się właśnie tą zasadą. Uczyniłam to oczywiście niezależnie od dostarczonego mi słownictwa, przede wszystkim dlatego, że przed przystąpieniem do tłumaczenia z reguły staram się dotrzeć do tekstów o podobnej tematyce i formie w języku docelowym.

Drugim powodem sięgnięcia do tekstów w języku docelowym była chęć sprawdzenia uzusu na szczeblu międzynarodowym i określenia, na ile dostarczona terminologia wynika z uzusu samego klienta, a na ile jest to terminologia preskryptywna, czyli ustalona i w efekcie zalecana, bo stosowana przez Komisję Europejską i Parlament Europejski w dyrektywach dotyczących zamówień publicznych.

Imperatyw uzusu terminologicznego to z punktu widzenia tłumacza przymus stosowania się do pewnych norm, który odnosi się do terminologii co najmniej zalecanej, bądź wręcz narzuconej lub urzędowo obowiązującej, czyli tzw. preskryptywnej. Terminologia

aktów prawa wspólnotowego stworzyła w obrębie poszczególnych języków uzus międzynarodowy w zakresie stosowanych przez siebie pojęć i terminów, co zawsze obowiązywało w komunikacji z instytucjami Unii Europejskiej i między państwami członkowskimi. Jest więc to klasyczny przykład terminologii preskryptywnej.

Oczywiście nie istnieje „urzędowa” terminologia polskich pojęć prawnych w języku angielskim, ale istnieje terminologia mająca cechy terminologii preskryptywnej w pewnych dziedzinach prawa, zwłaszcza podlegających harmonizacji z prawem wspólnotowym. Powstała ona na zasadzie retranslacji terminów utworzonych w języku polskim pod wpływem prawa wspólnotowego i została ukształtowana na wzór i podobieństwo terminologii wspólnotowej tam, gdzie pojęcia polskie miały swoje odpowiedniki.

Tłumaczony projekt ustawy powstał w wyniku realizacji dyrektyw Komisji Europejskiej i opierał się na pojęciach użytych w tych dyrektywach, tak więc jedynym dopuszczalnym rozwiązaniem było stosowanie terminów, które będąc terminami źródłowymi dla polskich ustawodawców (po przetłumaczeniu z języka angielskiego na polski) – weszły do urzędowej terminologii polskiej.

Można by powiedzieć, że oba tłumaczenia zostały wykonane z myślą o tzw. „odbiorcy bliskim” (Kierzkowska 2002: 88), jakim jest zarówno biznesmen prowadzący interesy w Polsce, jak i ekspert reprezentujący Komisję Europejską, czyli osoba znająca kulturę lub mająca motywację by ją poznać. Równocześnie jednak w obu przypadkach decydujący wpływ na ostateczny efekt miał uzus zlecniodawcy. W jednym przypadku - Wydawnictwo TEPIS stosujące własną terminologię zunifikowaną z uwzględnieniem wspólnotowej, w drugim - Urząd Zamówień Publicznych, który zalecił terminologię stworzoną pod wpływem z kolei swojego "zlecniodawcy", czyli ekspertów reprezentujących Komisję Europejską, którzy mieli następnie badać tę ustawę pod kątem zgodności z dyrektywami. W obu przypadkach tłumacz miał więc do czynienia z odbiorcą samookreślonym, stosującym własną terminologię, chociaż często uwzględniającą uzus międzynarodowy.

Tak więc zasadnicze różnice między dwoma przekładami, pomijając oczywiście różnice frazeologiczne i stylistyczne, wynikają z zastosowania innej terminologii.

Porównanie strategii tłumaczenia

W obu przekładach należy odnotować skrupulatne przestrzeganie zasady: „jedno pojęcie – jeden termin”, niezależnie od kontekstu, w jakim dany termin pojawia się. Taka

konsekwencja terminologiczna nie dotyczyła natomiast tekstów dyrektyw w języku angielskim, w których termin „wykonawca” występował w różnej formie w zależności od roli, w jakiej w danym kontekście występował. W obu przekładach termin ten brzmiał: „contractor”, podczas gdy w dyrektywach występował jako *service provider*, *supplier* i *contractor* w przypadku zamówień, których przedmiotem były odpowiednio usługi, dostawy i roboty budowlane. W zależności od procedury zamówienia publicznego każdy wykonawca był też dodatkowo określany, jako *tenderer* i *candidate*, czyli „oferent”, który przedstawia ofertę i „kandydat”, który ubiega się o zaproszenie do udziału w przetargu ograniczonym lub w negocjacjach.

W obu przekładach dają się zauważyć wyraźne tendencje bardziej i mniej kurczowego trzymania się terminologii unijnej w odniesieniu do pojęć drugorzędnych, które z różnych powodów mogą mieć formę nieco odmienną. I tak „najkorzystniejsza oferta” – to w przekładzie TEPIS-u *the most advantageous bid*, zaś w przekładzie UZP - *the most advantageous tender*. W pierwszym przypadku o wyborze ekwiwalentu zdecydował uzus wydawnictwa, oparty na zaszcłościach i spójności systemu terminologicznego, w drugim – kierując się imperatywem unijnego odbiorcy – UZP zastosował termin istniejący w dyrektywach. Podobnie wyglądała sytuacja w przypadku takich terminów jak „roboty budowlane”, „przetarg ograniczony”, „zapytanie o cenę” i „konkurs”, które w przekładzie TEPIS-u brzmiały odpowiednio *construction works*, *limited tender*, *inquiry about the price* i *competitive negotiations*, a w przekładzie UZP – *works*, *restricted tendering*, *request-for-quotations* i *contest*.

Terminy „zamawiający” i „przetarg nieograniczony” są przykładem typowej strategii stosowanej przez obu „zlecniodawców samookreślonych”, tj. Wydawnictwo TEPIS i Urząd Zamówień Publicznych. Termin „zamawiający” w przekładzie TEPIS-u brzmiał *orderer*, UZP - *awarding entity*, a w dyrektywach występował jako *contracting authority* i *awarding authority*. Ekwiwalent TEPIS-u jest przykładem ekwiwalencji leksykalnej zorientowanej na odmienny system pojęć języka źródłowego. UZP stworzyła ekwiwalent zbliżony w formie do terminu dyrektyw, uwzględniając również odmienność zakresu znaczeniowego terminu „zamawiający”. W ustawodawstwie unijnym bowiem „zamawiający” to urząd lub instytucja państwowa, natomiast w ustawie polskiej - to osoba fizyczna, osoba prawna albo jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej, stąd bardziej ogólny termin *entity*, który objął wszystkie te przypadki. Trudno wprowadzić powiedzieć, czym kierował się UZP wybierając na pierwszy człon terminu *awarding*, a nie *contracting (entity)*,

ale odmiennosc pojecia polskiego uzasadniała wystarczajaco zastosowanie w obu tłumaczeniach terminów rózniających się od użytych w unijnych dyrektywach.

Ekwiwalentem TEPIS-u na „przetarg nieograniczony” był termin *public tender*. UZP zastosował w tym przypadku termin *unlimited tendering*, który co prawda formą naśladowuje termin *open tendering* występujący w dyrektywach, ale jego pierwszy człon ukierunkowany jest również na system języka źródłowego. W świetle strategicznych założeń przekładu uwzględniających imperatyw odbiorcy i uzusu terminologicznego można stwierdzić, że oba przekłady osiągnęły swój cel zgodnie z przyjętym założeniem co do przeznaczenia przekładu. W obu przekładach dominuje również tendencja stosowania terminologii unijnej wszędzie tam, gdzie specyfika pojęć polskiego systemu prawnego na to pozwala.

Bibliografia

- Kielar, B.Z., J.Miler (1992), Through the looking Glass of Translation – the Verb Phrases of the Statutory Clauses in "Kodeks handlowy" and their English Renditions", in: J. Miler (ed.) *International Forum of Legal Translation 1992. Proceedings*. Warsaw: Polish Society of Economic, Legal, and Court Translators TEPIS, pp. 41-53.
- Kierzkowska D., (2002), *Tłumaczenie prawnicze*. Warszawa: Wydawnictwo TEPIS.
- Nord Ch., (1997), *Translating as a Purposeful Activity. Functionalist Approaches Explained*. Manchester: St.Jerome Publishing.

SUMMARY

The paper entitled "Translation of an Act Adjusted to Meet the Requirements of EU Legislation" discusses certain terminological aspects of the Act of 10 June 1994 - Public Procurement Law, with further amendments and its two translations into English. One was made by the author of this article as commissioned by the Public Procurement Office in 2003. Earlier, the text of previous versions of this Act was translated by Dorota Staniszevska and published by the TEPIS Publishing House in the collection entitled "The Polish Law Collection". This translation has long been the source of a rather widely used terminology known for its consistency and the professional formula of terminology formation exemplified by the "Polterm" system. The other translation commissioned by the Public Procurement Office was exclusively the result of the influence of terminology used in EU legislation. Thus, the present article compares the strategy of terminology formation adopted in the two translations.